

Truman „tchórzem politycznym“ w opinii prasy amerykańskiej

Zamiast pomagać USA muszą same oszczędzać

NOWY JORK (Obsł. wł.). Prasa nowojorska ostro donosiła o polityce Trumana, domagając się od niego zdecydowanej akcji na rzecz pomocy Europie. „New York Times“ zarzucał mu nawet, że widocznie prezydent chce siedzieć spokojnie i oczekiwać cudu, a pomoc dla państw europejskich w myśl projektu Marshalla zrealizuje się sama. „New York Tribune“ pisał wręcz, że maszy narodu amerykańskiego nie pódą za wezwaniem Trumana, gdyż ten wykazuje brak odwagi i zdecydowania wtedy, kiedy należy powziąć decyzje, które mogą być niepopularne.

Tak pisała prasa nowojorska przed wspólnym posiedzeniem gabinetu amerykańskiego i grupy wybitnych członków Kongresu, na którym Truman miał przedstawić swój zredukowany do minimum plan doraźnej pomocy kilku państwom europejskim. Na posiedzeniu okazało się jednak, że stanowienie przeciwnie udzielaniu jakiegokolwiek bądź pomocy bez decyzji Kongresu. Po raz pierwszy wystąpił tak poważne różnice zdań między oboma partiami USA w sprawie nieszczonego projektu amerykańskiego ministra spraw zagranicznych, a polityka

przywódców partii demokratycznej doznała smutnego porażki.



Truman

Po tej zupełnej porażce, jaka spotkała Trumana i jego koncepcję polityczno-gospodarczą, prasa nowojorska przystąpiła do nowej, zaciekłej kampanii przeciwko jego osobie. Szpaltu dzienników ryla się od karykatur, ośmieszających Trumana. Myśla przewodziła tej kampanii, w której biorą udział nawet niektóre

dzienniki demokratyczne jest odmówienie Trumaniowi wszelkich

Podziemne zakłady Messerschmitta zostaną zniszczone

BERLIN. Amerykańskie władze okupacyjne podały ogólnowiadomości, że wkrótce zniszczone zostaną podziemne zakłady budowy samolotów Messerschmitta w Augsburgu oraz szereg innych zakładów przemysłowych, mieszczących się pod ziemią.

zdolności politycznych, a niektóre gazety nazywają jego postępowanie „politycznym tchórzstwem“.

Przewodniczący Izby Reprezentantów i jeden z najwybitniejszych przywódców republikańskich Martin oświadczył w wywiadzie udzielonym korespondentowi „News Chronicle“, że partia republikańska zgodzi się na realizację projektu Marshalla jedynie w tym wypadku, jeżeli będzie miała stu procentową pewność, że wydatki będą zużyte rzeczywiście na odbudowę Europy a nie jako zasilek i że wydatki te nie będą zbyt ciężkie dla gospodarki Stanów Zjednoczonych. Martin wyraził wątpliwość, czy Kongres, którego członkowie są w większości republikańskimi, zaaprobuje obecną politykę demokratycznego prezydenta.

NOWY JORK (Obsł. wł.). W tym samym okresie, kiedy rząd USA rozważa projekty pomocy innym państwom, sytuacja gospodarcza Stanów nie przedstawia się zbyt różowo. Szczególnie odzwierciedla się to w dziedzinie żywności. Ceny produktów żywnościowych wzrosły tak gwałtownie, że robotnik amerykański nie może sobie pozwolić na niektóre z nich. W dniu wczorajszym rozpoczęła się wielka kampania propagandowa na rzecz przeprowadzenia natychmiastowych oszczędności artykułów żywnościowych.

Amfibie ratują ludność

Straszne skutki powodzi w Indiach

NEW DELHI. Wskutek obfitych miedzi powodzi spowodowanych wylewem rzeki Dżumna w okolicy New Delhi z dziesięciu stacji nadawczych radia indyjskiego sześć nie nadaje się już do użytku. Według ostatnich meldunków setki wsi znajdują się pod wodą, setki innych miejscowości jest całkowicie odciętych, a ludność ewakuje się przy pomocy samolotów i amfibii. Zniszczone zostały na przestrzeni tysiący hektarów, dziesiątki tysięcy sztuk bydła utonęło.

Liczbą ofiar nie została jeszcze ustalona, wyraża się ona jednak w tysiącach. W ciągu 24 godzin, przelotem z powodu powodzi 100.000 osób.

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że wody zalały obszary graniczne pomiędzy Hindustanem i Pakistanem, przez które odbywa się obecnie obfity ruch ludności — Muzułmanów do Pakistanu a Hinduów do Hindustanu. W odległości około 100 km od miasta Lahore 100.000 rzesza uchodź-

ców muzułmańskich schroniła się na wzgórze, otoczone wezbranymi wodami. Około 1.000 osób straciło życie wskutek powodzi.

Musimy sobie wzajemnie pomagać

ze względu na obecną sytuację międzynarodową —

Prezydent Kolarow mówi o stosunkach polsko-bułgarskich

SOFIA. W wywiadzie, udzielonym korespondentowi PAP, prezydent republiki bułgarskiej Wasil Kolarow oświadczył, że stosunki między Polską a Bułgarią są jak najlepsze i że żyliby sobie, aby rozwijały się one dalej i zacieśniały.

Przed wszystkim chodzi o stosunki handlowe. „Rozwój stosunków między naszymi państwami — powiedział prezydent — konieczny jest nie tylko ze względu na nasze interesy gospodarcze, ale i ze względu na obecną sytuację międzynarodową. Musimy sobie wzajemnie pomagać“.

Omawiając obecną sytuację w Bułgarii, prezydent Kolarow oświadczył, „Cały naród pracuje nad wykonaniem dwuletniego planu. W dziedzinie mobilizacji siły robotniczej kadr technicznych i organizacyjnych, wykonanie planu natrafia na trudności. Rzeczywista trudność dla nas, to brak maszyn i metali. Mamy nadzieję, że bratnie nam narody zrozumieją nasze potrzeby i okażą nam pomoc. Na podstawie rozmów z przedstawicielami Jugosławii, Polski i Czechosłowacji, spodziewamy się, że trudności zostaną usunięte i wykonany plan w terminie.“

Na pytanie w sprawie stanowiska zagranicy do procesu Petkowa, prezydent Kolarow odpowiedział:

„Stanowisko Angli i Stanów Zjednoczonych w tej sprawie

Radar na statkach wielorybnych

TOKIO. Japońskie statki wielorybne będą wyposażone w aparaty radarowe. Władze amerykańskie zezwoliły na zaistnienie na 7 statkach wielorybnych, które wyruszą na połow w listopadzie do kwietnia, aparatów radarowych, zabranych z byłych japońskich okrętów wojennych. Nie jest to precedens do zakładania radaru na innych okrętach.

Aparaty radarowe ze statków wielorybnych będą musiały być zwrócone marynarce amerykańskiej po powrocie z połow. Statki wielorybne otrzymają ponadto 400.000 baryłek oliwy i 80.000 baryłek amerykańskiej.



Do odgruzowania Wrocławia zabrali się z zapalem harcerze. Jedną z drużyn pracuje nad usuwaniem gruzów sprzed kościoła katedralnego.

Polska jest przykładem godnym naśladowania

„Neues Deutschland“ o naszych obojętnościach

BERLIN. W niedzielnym numerze „Neues Deutschland“ ukazano się artykuł pozytywnie oceniający dotychczasowe wyniki przeprowadzonej w Polsce reformy rolnej i upaństwowienia kluczowych gałęzi przemysłu, oraz postępy w realizacji trzyletniego planu gospodarczego.

Autor artykułu podkreśla wysiłki obu polskich partii robotniczych, zmierzające do utwardzenia demokracji, wolności oraz podniesienia ogólnej stopy życiowej narodu polskiego i kończy cytując, zacierpięną z artykułu Nenniego, zamieszczonego

w „Avanti“ — „można śmiało powiedzieć, że Polska jest przykładem godnym naśladowania“.

Strażk generalny po wywiezieniu cukru do Niemiec

PARYZ. Po wyleździe 143 ciężarówek francuskich, wiozących 400 ton cukru, przeznaczonego do Niemiec, w Verdun proklamowany został strajk generalny. Wszystkie sklepy na znak protestu zostały zamknięte.

Według ostatnich wiadomości, francuski konwój wojskowy, wiozący 400 ton cukru, przepłynął się przez Ren, przekraczając w ten sposób granicę francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Starcie zbrojne na granicy Grecji z Albanią

RZYM. Radio Tirana podało komunikat albański, który stwierdza że 15 żołnierzy greckich uzbrojonych w karabiny maszynowe przekroczyło w pobliżu Konispol granicę albańską i zaatakowało patrol albański. Po półgodzinnej walce żołnierze greccy zmuszeni zostali do wycofania się z terytorium albańskiego.

Konkurs

Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego Poznajemy polskie stroje ludowe



Zamieszczony poniżej kupon należy wyciąć, wypełnić (np. strój kaszubski, lubelski, wielkopolski), przechować, a po ukazaniu się wszystkich kuponów przesłać je do redakcji Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego.

Dla ułatwienia zamieszczamy stroje ludowe w porządku alfabetycznym.

Zwycięcy w konkursie, którzy oddadną największą ilość strojów ludowych otrzymają następujące nagrody:

I — 3.000 zł; II — 2.000 zł; III, IV, V po 1.000 zł; VI po 500 zł; XI—XX nagrody pocieszenia w postaci 100 zł. Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza“ wrocławskiej.

Kiedy wybił godziną zemsty...

Werbunek ochotników arabskich

DAMASZK. Fauzi Kaudzi, b. przywódca rewolty arab. w Palestynie w 1935 roku, oświadczył, że Arabowie całego świata przygotowują się do zbrojnego

działania i kiedy wybił godziną zemsty, świat dowie się, że Arabowie potrafia się uwolnić Palestyny. Sprawa ta jest nadal najciekawszym przedmiotem zainteresowania kół arabskich.

W Syrii zaczęto już werbować ochotników do legionów, które mają iść na podbój Palestyny.

OD WYDAWNICTWA

Z przyczyn technicznych zmniejszamy liczbę stron objętych dzisiejszego numeru do trzech stron — aby jednak wyrównać Czytelnikom tę stratę numer jutrzejszy wydamy zwiększony.

Zaświadczenie Mussoliniego wywiezione do USA

RZYM. Rachela Mussolini, wdowa po „Duce“, oświadczyła korespondentowi „Giornale di Napoli“, że zwłoki Mussoliniego znajdują się w Ameryce.

„Kiedy wykradziono zwłoki mego męża z cmentarza w Mediolanie, jeden z oficerów amerykańskich — twierdzi pani Mussolini — zapewnił mnie, że zwłoki są w rękach Amerykanów“.

KUPON NR 2

KONKURSU „POZNAJEMY
POLSKIE STROJE LUDOWE“

Strój

Nazwisko

Adres

SPORT

Rozstrzygnięcie konkursu piłkarskiego

Niespodzianki w rozgrywkach zmniejszyły szanse uczestników konkursu

Ostatnia niedziela rozgrywek w 3 grupach o swans do Ligi przyniosła kilka niespodzianek dużego formatu. Krakowska Wisła, idąca przez cały czas rozgrywek bez porażki, poniosła niespodziewanie klęskę na Dolnym Śląsku, przegrywając ze Świdnicą Polonią. Druga tak niespodzianką był remis dwóch imienników z Warszawy i Bytomia, torujący bytomskiej Polonii drogę do Ligi.

Te dwie niespodzianki sprawiły, że uczestnicy naszego konkursu sportowego, którzy tym razem szczególnie licznie wzięli w nim udział, mieli wyjątkowo

trudne zadanie do rozwiązania. W dodatku trudne zadanie spoglądane było jeszcze tym, że właśnie w tych dwóch meczach, które przyniosły zupełnie nieoczekiwane wyniki, oprócz odgadnięcia zwycięzcy spotkania, trzeba było jeszcze podać dokładny wynik bramkowy. Właśnie te warunki złożyły się na to, że żaden z uczestników konkursu nie podał prawidłowych rozwiązań.

Redakcja jednak biorąc pod uwagę właśnie te nadzwyczajne warunki, postanowiła przyznać 6 nagród po 500 zł, tym razem drogą losowania, tym uczestnikom konkursu, którzy przewidzieli remis w Warszawie i porażkę Wisły w Świdnicy, lecz nie umieli podać rzeczywistego stosunku bramek.

Szczęście okazało się łaskawe dla St. Świdnickiego z Łodzi, zam. przy ul. Wincentego Pola nr 15, Stanisława Wilczyńskiego (junior) z Jeleniej Góry — ul. Okrzei 17 m. 3, Józefa Kuśmiera z Wrocławia — ul. Wł. Jagiełły nr 6 m. 5, Bronisława Olejnika z Wrocławia — ul. Poniańska 18 m. 24.

Dalsze dwie nagrody przypadły w udziale przedstawicielom

ko i pięknej, co jasno wskazuje na to, że piłka nożna interesuje także i nasze dziewczyny. Nagrody otrzymują: p. Janina Tyczynska z Warszawy — Prezydium Rady Ministrów — Krakowskie Przedmieście 46/48 i p. Bronisława Filipówna z Dzierżonowa zam. przy ul. Bielawskiej nr 78 II p.

W dniu dzisiejszym przekazaliśmy nagrody drogą pocztową na adresy nagrodzonych w naszym konkursie.

Jednocześnie zwracamy Czytelnikom uwagę na odbywający

się już w naszym piśmie nowy konkurs sportowy, w którym czeka na uczestników 5 nagród po 1000 zł. Nadmieniamy, że nowy konkurs jest stosunkowo łatwy — nie trzeba w nim podawać nazwisk zwycięzców, wystarczy z między państwowego meczu ZSRR, a jedynie narodowość zwycięzcy.

Pierwsze odpowiedzi na nasz nowy konkurs już nadeszły. Niewątpliwie wpływa na to wielkie zainteresowanie wielką, między państwową imprezą bokserską.

Sportowcy na Odbudowę Stolicy

W ub. niedzielę świat sportowców Świdnicy dotarł do siebie specjalną cegiełką na odbudowę Stolicy. Z inicjatywy Urzędu WF i PW zorganizowane zostały zawody piłki nożnej „w podwójnym wykonaniu”. Mianowicie jeden mecz rozegrany został między KS Polonią a reprezentacją Świdnicy, drugi zaś między zespołem „Kupców” i „Skarbowców”. Głównym celem tych zawodów było podniesienie poziomu publiczności, której czas upływał nie na oglądanie, tylko na rozmowy. W tym celu na stadionie ZSK przy-

grawajacą w czasie zawodów. Cały dochód z tej imprezy przeznaczono na Odbudowę Warszawy, za co należy się organizatorom słuszne uznanie.

Jak się dowiadujemy i harcerze nie chcą być gorsi od innych grup społeczeństwa, bo oto w najbliższą niedzielę urządzają również własną imprezę w formie akademii połączonej z występami artystycznymi (inscenizacja, śpiew, tańce).

Od zapoczątkowania bieżącej akcji zbiorowej Świdnica — miasto wpłaciła już ok. 100.000 zł. na S. F. O. S. w ramach dwóch zbiorów i stałych świadczeń, w których wyróżniają się solidnością niektórzy kupcy i wolne zawody (lekarze).

Klasa „B” w Nowej Soli

Rozegrane zawody piłkarskie o mistrz. kl. B przyniosły drugą lokalnym zwycięstwem. RKS „Oleś” pokonał po ładnej i ambitnej grze KS „Bolesław” z Bolesławia w stosunku 6:1 (4:1) zaś KS „Len” wygrał z KS „Sława” ze Ślasku Śląskiego 6:0.

„Armia Czerwona” — „Bielawianka” 6:4 (3:2)

W Bielawie rozegrano interesujący mecz pomiędzy drużynami: Dom Oficerów Armii Czerwonej ze Świebodzina a WKS Bielawianka z Bielawy. Gra była bardzo interesująca i w efekcie przyniosła zwycięstwo gościom w stosunku 6:4 (3:2).

Drużyna gości bardzo szybko, mocno atakując, ładnie kombinując — przewagę swą okazała od razu, strzelając w pierwszej minucie 2 gole. Wtedy drużyna gospodarzy zerwała się do ataku, który w efekcie dał wyrównanie ze strzałów Zygmunta i Króla. Tuż przed przerwą drużyna Bielawianki uzyskała trzecią bramkę. Po przerwie znowu Bielawianka rozpoczęła atak i Zygmunta wyrównał wynik. Od tego czasu inicjatywę wzięli ponownie gracze Bielawianki, ogarniając boisko i po pięknych zagranich uzyskali dalsze trzy bramki. Dopiero pod koniec zawodów Bielawianka otrzymała się z tej przewagi i zdobyła jedną bramkę ze strzału Sterba.

Piłka siatkowa w Bielawie

W ramach „Święta Spółdzielców” rozegrano w Bielawie wszystkie zawody zespołów siatkówki żeńskiej i męskiej.

W konkurencji żeńskiej pierwsze miejsce zajęła drużyna „Bielawianki” — w mekskiej zaś drużyna Spółdzielni „Jedność”, wygrywając z Bielawianką i Szkołą Przemysłową Przemysłową.

Kraj, w którym nie znają wyrażenia „sędzia kalosz”

(Sztokholm we wrześniu. Korespondencja własna.)

Sport w Szwecji cieszy się zainteresowaniem pięciopięcioletników — żywym, aktywnym, powszechnym, bez różnicy wieku i płci. Ambicja sportowa i narodowa zlewają się tu w pełny bodziec do wysiłku o czołowe osiągnięcia. Marzy się ogólnie o tym, by zdobyć poważne stanowisko na sportowym rynku europejskim, a wszystko, co się w tej chwili dzieje na boiskach i arenach szwedzkich, stanowi tylko przedsmak wielkiej biada.

Giełty i smutki Szwedzi śnią już dzisiaj o wawrzynach na Olimpiadzie w r. 1948 w Londynie. Dlatego każdy wynik spotkania, szczególnie między narodowego sędzią się tu z niebawym napięciem. Kto nie może osobiste jako widz obserwować rozgrywek na boisku, ten chwyci wiadomości na gorąco z głośnika radiowego i pożera sprawozdania prasowe. Szwedzka publiczność sportowa jest jedną w swoim rodzaju, jeśli chodzi o bezstronność w czasie zawodów. Chociaż każdy Szwed zarwie modli się o zwycięstwo dla swojej niebieskiej flagi z złotym krzyżem, nie mniej każdy piękny gest przeciwnika, każde brawurowe zagranie wywołuje na szwedzkich widzów wyciśnięty pokłask. Wyrażenia w rodzaju „sędzia kalosz” — Szwedzi w ogóle nie znają.

Ostatni okres był szczególnie bogaty we wrażenia. Zaczęło się od wielkiego wysiłku kolarzy. Corocznie redakcja popularnego

dziennika „Dagens Nyheter” (Nowiny Dnia) organizuje wspólnie szwedzkie wyścigi kolarskie na olbrzymiej trasie 194 km. Przebieg wyścigu jest filmowany. Zdjęcia filmowe występują jako ewentualny sędzia przy spornych kwestiach finansowych. W tym roku zdobył puchar Belg — F. Gielen, drugie miejsce uzyskał Szwed — Gunnar Johansson. Faworyt wyścigu Duńczyk Rasmussen, wyprzedził na trzecim miejscu.



Derbiski (AZS) zdobył tytuł mistrza tenisowego Dolnego Śląska na r. 1947, wygrywając w finale z Ciemierkiewiczem

Drugim ogniskiem wielkiej uwagi stał się mecz piłki nożnej Szwecja — Polska. Po meczu prasa szwedzka zarzeka się od słów pochwały pod adresem naszej drużyny. — Poniesliśmy prawdziwą porażkę, która jednak powołana została znacznym sukcesem moralnym i prestiżowym.

Jeśli nasi chłopcy pokazali, co potrafili i rozklicili się pod koniec na dobre, to w dużej mierze zawdzięczają to należy serdecznemu przyjęciu, jakiego doznali ze strony gospodarzy. Każde piękne zagranie Polaków przyjmowało widownia entuzjastycznie. Speaker radiowy zakończył swój raport z meczu ciepłym akcentem sympatii: „W ciągu tych 90 minut Polacy pozyskali sobie u nas swoją grą wielu przyjaciół”.

Józef Wiechowicz

Wrocław trzeci w ogólnopolskich zawodach strzeleckich

W dniach 27, 28 i 29 ubiegłego miesiąca odbyły się w Krakowie pod protektorem Ministra Komunikacji inż. Rabanowskiego, pierwsze ogólnopolskie zawody strzeleckie o mistrzostwo wewnętrzne Służby Ochrony Kolej.

W zawodach udział wzięła ekipa wrocławska w składzie 11 strzelców, którzy brali udział we wszystkich trzech konkurencjach. W konkurencji drugiej na PW 2 (strzelanie z automatu system Peppasa), zawodnicy wrocławscy, komendant oddziału Wrocław pow. SOK Reckowicz, Cui-piał Mieczysław i Szwerczyk Zbigniew zajęli trzecie miejsce.

UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty na nazwisko Garsnety Mikolaj oraz dowód osobisty, dowód na rower, poświadczające obywatelstwo polskiego i odcinki zameldowania na nazwisko Emilia Robota i jej dzieci Helmuta Janina i Reinharda wszyscy zamieszkali Bystrą, pow. Żąbkowice Śl. (4172)

PRACOWNIA FABRYKA WYDZIAŁU GLICERYNY

we Wrocławiu ul. Krakowska 112/116

prz y j m i e dwóch MURARZY „STOLARZY” jednego MALARZA

Zgłoszenia przyjmuje biuro personalne fabryki

UNIEWAŻNIAM zagubiony odcinek zameldowania wydany przez gminę Gąwroczyce, pow. Głogów, na nazwisko Krzak Józef. (4173)

Unieważniam skradzione zaśw. restrykcji RKK Jelenia Góra, legitymację PPR, Zw. Zaw., służbową PWO, Filip Jan. (4174)

Unieważniam skradzione dokumenty: książkę wojskową, zaświadczenie na medale wojenne, legitymację spadochronową na nazwisko Polak Stefan, Walbrzych, ul. Rolnicza 6. (4175)

Unieważniam kartę repatriacyjną, kartę RKK, legitymację Zw. Zaw., leg. Fabryki Sztucznego Jedwabiu, metrykę urodzenia, Klak Jan. (4176)

Unieważniam zagubiony numer 99470 motor-roweru NSU, rama 1357635, motor 371707 wydany przez gminę Piotroleś Tererowi Mendlowi. (4178)

Unieważniam zagubioną kartę ewakuacyjną, wymeldowanie na nazwisko Jarolin Józefa, Wrocław, Pułaskiego 26. (4167)

Unieważniam zagubioną książkę, tożsamości konia nr 026461 wydaną przez Ref. Wojskowy w Oławie na nazwisko Zubków Władysław. (4168)

NOWY Konkurs Sportowy

5 nagród — każda po 1.000 zł.

Dla uczestników konkursu sportowego, którzy odgadną wynik między państwowego spotkania w boksie ZSRR — Polska

Mecz ten odbędzie się w Warszawie w dniu 11.X.

WARUNKI KONKURSU:

W miejsce kropek należy wpisać zespół, który spotkanie wygra podając równocześnie stosunek punktów. W wypadku przewidywania wyniku nierozstrzygniętego, należy wpisać — remis. W rubryce poszczególnych kategorii wag, należy wymienić narodowość reprezentanta, który walkę wygra. Przy typowaniu walki nierozstrzygniętej — wpisać remis.

Każdy uczestnik może nadesłać dowolną ilość kuponów. Odpowiedzi należy nadsyłać do dnia 10. X. włącznie pod adresem redakcji Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego, Wrocław, ul. Wierzbowa 30.

Najlepszych 5 odpowiedzi sesanie nagrodzonych po 1000 złotych każda.

KUPON KONKURSOWY MIĘDZYPANSTWOWE ZAWODY W BOKSIE ZSRR — POLSKA

Zwycięzcy: w stosunku
w wadze muszej zwycięzcy
w wadze koguciej zwycięzcy
w wadze piórkowej zwycięzcy
w wadze lekkiej zwycięzcy
w wadze półśredniej zwycięzcy
w wadze średniej zwycięzcy
w wadze półciężkiej zwycięzcy
w wadze ciężkiej zwycięzcy
Imię i nazwisko
Dokładny adres

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAMY

Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza”

Oddział Dolnośląski

Wrocław - Wierzbowa 30, tel. 117

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism w Polsce oraz przeprowadza wszelkiego rodzaju kampanie ogłoszeniowe.

Istniejące przy Biurze Ogłoszeń i Reklamy POGOTOWIE GRAFICZNE

Opracowuje graficznie wszelkie reklamy i ogłoszenia.

wykonuje: ilustracje afisze ulotki etykiety nalepki i t. p.

Udziały bezpłatnie porad technicznych w zakresie akcji propagandowo-reklamowej.

P. K. S.

Państwowa Komunikacja Samochodowa Oddział Wrocław

ul. T. Kościuszki 135/37

Podaje do wiadomości, że w nocy z dn. 4 na 5.10.1947 r. nastąpi zmiana Rozkładów Jazdy Autobusów PKS na okres zimowy 1947/48 r.

Jednocześnie zawiadamia się, że w Rozkładzie tym skasowano linie dalekobieżne: JELENIA GÓRA — KRAKÓW KŁODZKO — KRAKÓW

natomiast na liniach dalekobieżnych z Legnicy i Walbrzycha do Krakowa wprowadzono połączenia (przesiadki) we Wrocławiu i Katowicach.

Szczegóły w Urzędowym Rozkładzie Jazdy PKS. (4170)

POWSZECHNY DOM TOWAROWY

Wrocław, ul. Świdnicka 8

przeznaczone dla

Dekoratora

Warunki do omówienia na miejscu Zgłoszeń się pokażą

Ogłoszenie

we Wrocławskim Kurierze Ilustrowanym

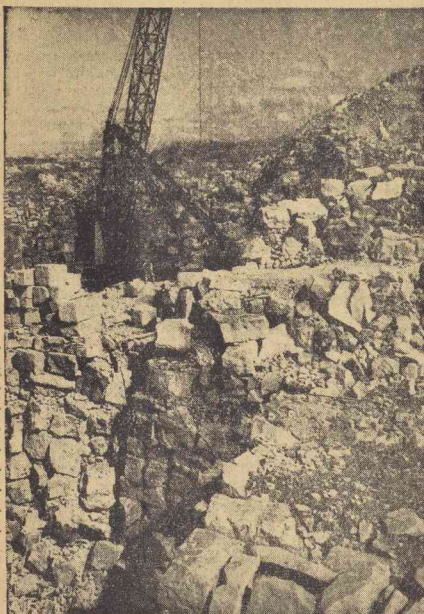
przyniesie Ci dobrobyt

„Wrocławski Kurier Ilustrowany” Wydawca: Spółd. Wyd. „Wiedza”. Adres Redakcji i Administracji: Wrocław, Wierzbowa 30, telefon 623 i 117. Konto PKO VIII 183.

Redaktor: Bronisław Winnicki

Uprawnienia: „Wiedza” Wrocław P.2034

Świat ILUSTRACJI



Kamieniołomy w Portland w Austrii



Skoczek spadochronowy Bernard Lynch demonstruje swój sprzęt w którym dokonywał skoków



Górnik z Grimthorpe ze swą żoną i przyjacielem spędzają wolny czas na podłożeniu świąt



Optymiści

— Kopę lat kochanego pana Dzwonko nie widziałem — zawołał pan Antoni Popijalski i z całą rozlewnością przycisnął do piersi starego przyjaciela.

— Ano, góra z górą się nie tego, a człowiek z człowiekiem i owsem — odpowiedział pan Dzwonko.

— Co u szanownej osoby stychać, jak tam leci?

— Skłamałbym, gdybym narzekał i podgrymaszał, jakoś idzie...

— To lubię, kochany panie Dzwonko, kiedy inteligentny osobnik nie stęka, jak dziadwin, tylko otwarcie mówi, że mu jest owszem.

— Trudno, taki już mam amerykański manier, podejście salo-nowe do życia.

— Rozumiem — keep smiling!

— Kto kiej?

— Takie amerykańskie powiedzonko. Jakby u nas na przykład: „skoczyć na jednego”.

Pan Dzwonko poważnie się zastanowił:

— Tęby nie była sta myśl, przy kieliszku rozmawia się najlepiej.

I poszli do baru „Pod Wdówką”.

Pan Dzwonko obstarował ewiar-kę i siedzika, a pan Antoni z optymizmem odmalował ogólny stan gospodarczy kraju.

— Choćby taki węgiel! W całej Europie spadek, od roku 39-go jak licha, a Polska wydobywa w stosunku do przedwojny 101 procent!

— A ilu to ludzi wyrabia ponad normę osobiście?

— Właśnie. Takie małżeństwo w Walbrzychu przysporzyło państwa trzynastego obywatela.

— Czyli, że odrobiło plan populacyjny grubo ponad nor-

— Czteryśta pięćdziesiąt cent, jak jasny gwint!

W tym momencie kelner niósł pół litra Perelli i kili-lerzy zakąsek.

— Kto to zamawiał? —

szył się pan Dzwonko — prze-cież zamawiałem ewiar-kę i ka-tolika.

— Ale pan Antoni skarcił go wzrokiem.

— Nie szkodzi. Pan wiał oszczędnościowo, ale kelner wy-konał zamówienie w dubelt. Najwyżej mozem trunku nie kon-sumować...

Niestety, łatwiej jest powie-dzieć niż dotrzymać. To też obsz-wrócili do domu „zrobieni” po-nad wszelką normę.

A kiedy obsz panowie spo-kali się na najutrz w tranwaju, pan Dzwonko miał dziwnie po-dsionone oko.

Czyżby szanowna magnifi-ka uskuteczniała wyskoc? —

— Trzysta procent ponad nor-mę.



— Dlaczego nie tańczycie.

— Ach prawda jeszcze was nie przedstawiłam.



Powieść

rysunki Wasa

5

E. ZOOR

Polak, Żetyca, którego przyjaciel Hindus wydobyl z dosyć nieprzyjemnej opresji, zobowiązał się do oddania mu pewnych usług. Ze sprawą swego przyjaciela wyjeżdża do Kalkuty, gdzie zaopiekował się nim Chin-czyk Hon-Czu. Gdy wypoczął po podróży, poszedł do lokalu na kolację, gdzie uwagę jego zwróciła nieznajoma kobieta.

— O yes, sir, oczywiście — zapewnił pośpiesznie kelner — mamy dziś światową sensację w programie. Czyż nie czytał pan afiszów?

— Nie zwróciłem uwagi — uśmiechnął się Żetyca — cóż to znowu za niezwykła sensacja?

— Anita Lamort — powiedział z triumfem kelner, napel-niając powtórnie kieliszek.

— Kto?

— Anita Lamort. Słynna zaklinaczka węzłów i pogromczy-ni dzikich zwierząt. Musiał pan przecież o niej słyszeć sir.

— No tak, tak coś nie coś — mruknął Żetyca.

Kelner spojrział z politowaniem na cudzoziemca, który nie słyszał o Anicie Lamort i odszedł wzruszywszy nieznacznie ramionami. Sala poczyniła się zapelniać. Wojskowe i mary-narskie murydry, białe smokingi, fraki, piękne śmiejące się kobiety, kosztowne wieczorowe suknie, sznury pereł i bry-lantowe kolie. Gdzieś tam w kącie, między stolikami białe zawój spity drogim kamieniem. Pito szampa i bawiono się dobrze. Kelnerzy uprzęta stółki z parkietu i pierwsze pary poczęły się poruszać w takt melodyjnego słow foxa.

„Niezła forse mają tu ludzie” — pomyślał Żetyca, zafada-jąc z apetytem porcję ragu baraniego z ryżem. Wychylił du-ży kieliszek dobrego wina i rozejrzał się po sali. Musiał przy-znać się przed samym sobą, że w gruncie rzeczy miał ochotę na jakąś przygodę. Na chwilę zapomniał o swej misji i o tym, po co właściwie tu przyjechał i poddał się nastrojowi zabawy i muzyki. Po tym wszystkim co przeszedł, po tych strasznych, jakże tragicznych, przeżyciach, cała jego istota pragnęła podświadomie odprężenia, jakiegось chociażby chwilo-wego zapomnienia. Aż sam się zdumiał, przekonawszy się, że tak bardzo pociąga go zabawa, muzyka i kobiety. W tej chwi-li orkiestra przestała grać i tańczące pary wróciły do swych stolików. Na sali światło zgasło, natomiast nad parkietem za-błyśły reflektory. Wyszli dwaj panowie i zapowię-dził rozpoczęcie programu artystycznego. Żetyca niecierpli-wie przyglądał się występowi. Murzyńska pieśniarka, tresowa ne psy, naga tancerka, żongler, para akrobatów, aż wreszcie sensacja dnia — kobieta fenomen „władczyni węzłów” Anita Lamort na kończących występach w Kalkucie. — Tak to ona, znajoma z pociągu, tylko jeszcze piękniejsza i bardziej po-

clągająca. Błkitny przezroczysty muślin otaczający ją na kształt jakiejś fantastycznej mizy podkreślał wspaniałą na-głość brązowego ciała, czarne lśniące włosy spite były bry-lantowym diademem, irazce oczy pały niezwykłym niepo-kojącym blaskiem. Otoczona jadowitymi węzłami Anita w ja-kimś niesamowitym napływie rytualnym tańca tuliła do siebie zimne cielska potwornych gadów. Węże były posłuszne każ-demu jej skinięciu i wykonywały natychmiast rozkazy swej pani. Groza niezwykłego widoku łączyła się w jakiejś fantastycznej dysharmonii z pełnym zmysłowego czaru ciał-em pięknej kobiety. Odpowiednia gra światła dopełniała ca-łości. Żetyca podniecony obserwował Anitę i węże, wśród których rozpoznał znajomego okularnika. Czuli, że piękna dziewczyna coraz bardziej opanowuje jego wyobraźnię. Ski-nał na przechodzącą kwiaciarkę i kupiwszy bukiet wspania-nych róż rzucił go na parkiet. Anita podziękowała uśmiechem. Po skończonym programie kazał się zaprowadzić do gardero-by artystów. Anita właśnie wkładała różę do wazonu. Powi-tała go z miłym uśmiechem.

— Przyszedłem wyrazić panu swój zachwyt — powiedział skłoniwszy się Żetyca. — Była pan naprawdę niezrównana.

— Dziękuję panu za cudowne różę.

— Skądżeż może pani wiedzieć, że to ode mnie?

— Och, ja mam bardzo dobre oczy — zaśmiała się, uka-zując piękne zęby. — Musi się pan na to przygotować, że wszystko bardzo dobrze widzę.

— Czy to ostrzeżenie?

— Nie, tylko proste stwierdzenie faktu. — W tej chwili ktoś zapukał do drzwi garderoby.

— Proszę — rzuciła Anita. Wszedł wysoki, barczasty mężczyzna o potężnym muskularnym karku i kwadratowej szczęk boksera. Przybyły warknął niezbyt uprzejmie jakieś powitanie i spo-de tba spojrział na Żetyce.

— Panowie pozwola, że ich zapoznam — powiedziała Ani-ta, która poczęła zdradzać nagle zdenerwowanie. — Mister Żetyca, mister John Bud.

— How do you do.

— How do you do — skłonił się niezdarnie olbrzym, pa-trząc ponuro na nieznajomego.

— Naprawdę się czegoś? — zawołała Anita, stawiając na stoliku pośpiesznie butelkę i kieliszek. Żetyca wyczuwał w po-wietrzu awanturę. Początkowo chciał zaczekać i zobaczyć co z tego wyniknie, ale zreflektował się natychmiast i postanowił zrezygnować ze swych zawiadających zamiarów.

— Pani wybaczyć, ale niestety muszę już odejść, czekają na mnie — powiedział uprzejmie i ukłoniwszy się, wyszedł. Zdażył zauważyć, że dziewczyna odetchnęła z widoczną ul-

gą. — Musi ją krótko trzymać ten goryl — pomyślał, wró-ciwszy do stolika. Był trochę zły, że mu się nie udało nawią-zać dłuższej rozmowy z piękną Anitą. Poczuł się nagle zme-zczony. Zapłacił rachunek i powrócił samochodem do hotelu. Znalazłszy się w swoim pokoju spojrział z satysfakcją na po-slane łóżko.

Nazajutrz zbudził się z lekkim bólem głowy. Parna noc nie przyniosła pożądanego wypoczynku. Gorączkowy sen przerywany majakami, wśród których królowała naga Anita był meczący i wyzerpał go nerwowo. Han-Czu okazał się bezwzględnie punktualny. Już o godzinie dziewiętej, portier zatelefonował, że Chin-czyk czeka w hallu. Rad nie rad, Żety-ca musiał go przyjąć w piśmie. Przeprosił, że jest nie ubra-ny, tłumacząc się złym samopoczuciem i zaprosił gościa na śniadanie. Han-Czu z uprzejmym uśmiechem skinął głową.

— Jak się panu spało — spytał gdy obaj zasiadli do stołu.

— Bardzo źle — mruknął Żetyca. — Nie mogę się przy-zwyczaić do tych upalnych nocy. Mimo iż cały czas miałem otwarte okno, było piekielnie gorąco.

— Niech pan zamyka na noc zawsze okna — powiedział wolno Han-Czu.

— A to dlaczego? — zdziwił się Żetyca.

— Nigdy nie wiadomo, jakie stworzenie może się dostać do pana podczas snu.

— Ach, przesada, przecież w Kalkucie nie grasują dzikie zwierzęta.



— Nie chodź tu oczywiście o dzikie zwierzęta. Mam na myśli często spotykane w tym kraju jadowite owady i węże. Szczególnie ostrzegam pana przed węzłami, jadowitymi węzłami. To bardzo niebezpieczne stworzenia. — Ostatnie słowa wypowiedział Han-Czu z wyraźnym naciskiem. Żetyca spoj-rzał badawczo na Chin-czyka. W jednej chwili zrozumiał, że jego żółty opiekun będzie o każdym jego kroku świetnie po-informowany. To mu popsuło do reszty humor.

— Mieliśmy dziś również o interesach — powiedział, o-cierając usta serwetką.

c. d. n.